

ENERGETYKA » Rozmowa z Wacławem Knopkiewiczem

Przepisy automatycznie nie uwolnią rynku energii

MARCIN MUSIAŁ: Do 1 lipca ubiegłego roku miała się dokonać restrukturyzacja przedsiębiorstw energetycznych. Przepisy te nadal budzą jednak wątpliwości.

WACŁAW KNOPKIEWICZ*: Prawo unijne wymaga, aby operatorzy sieci przesyłowych i dystrybucyjnych byli niezależni prawnie, organizacyjnie i decyzyjnie od innych rodzajów działalności, w tym sprzedaży energii. Wyodrębnienie działalności sieciowej umożliwić ma przejrzysty i niedyskryminacyjny dostęp do sieci alternatywnym dostawcom energii. Jest to dopełnienie prawa wyboru przez odbiorcę sprzedawcy energii i warunek konieczny konkurencji na tym rynku. Zakaz wykonywania innej działalności należy interpretować ściśle, m.in. dlatego, żeby w cenie przesyłu nie trzeba było płacić np. za utrzymanie ośrodka czasowego firmy energetycznej. Wymóg wyodrębnienia działalności sieciowej ma temu zapobiec.

Znam tylko jedną osobę, której udało się zmienić dostawcę energii. Procedury trwały pięć miesięcy, a korzyść będzie niewielka. Te przepisy są martwe? Rzeczywiście zmiana sprzedawcy jest w tej chwili zjawiskiem wyjątkowym. Składa się na to m.in. skomplikowana procedura, brak dostatecznej informacji, ale przede wszystkim brak zauważalnych korzyści finansowych z takiej zmiany.

Tymczasem URE przygotowuje się do uwolnienia cen prądu i proponuje stworzenie regulacji dla „realnej możliwości zmiany sprzedawcy prądu”. Propozycja URE, aby procedura zmiany sprzedawcy była określona

w powszechnie obowiązujących przepisach prawnych, jest dobrym pomysłem, który sprawdził się na rynku telekomunikacyjnym. Z konkurencją będziemy mieli jednak do czynienia dopiero wtedy, kiedy sprzedawcy będą rywalizować o klientów, przede wszystkim ceną. W najbliższym czasie ta rywalizacja polegać będzie raczej na tym, kto podniesie ceny najmniej. Podaż energii jest ograniczona, a koszty jej wytwarzania rosną. Ma na to wpływ wzrost cen surowców, coraz bardziej rygorystyczne wymogi środowiskowe, brak mocy wytwórczych branży. Trudno oczekiwać, by liberalizacja rynku odbiorców domowych przyniosła spadek cen, jak w telekomunikacji. Skala zapowiadanych podwyżek w zliberalizowanym segmencie dużych i średnich odbiorców jest znacząca, a gospodarstwa domowe są przecież dla sprzedawców mniej atrakcyjnymi klientami.

Może indywidualni odbiorcy powinni być nadal chronieni taryfami zatwierdzanymi przez URE?

Administracyjna ingerencja w taryfy powinna mieć charakter wyjątkowy. Trzeba dążyć do powstania mechanizmów rynkowych, a te nie powstaną w pełni bez uwolnienia cen. W warunkach ograniczonej konkurencji istnieje ryzyko podwyżek nieuzasadnionych kosztami surowców i wymogami środowiskowymi. Regulator winien mieć skuteczne narzędzia eliminujące nadużywanie pozycji rynkowej. Siła nabywczą odbiorców indywidualnych na pewno nie wystarczy, by przeciwstawić się takim praktykom.

**Mec. Wacław Knopkiewicz jest radcą prawnym w kancelarii Grynhoff Woźny i Wspólnicy*

07-04-2008, Dziennik Polska Europa Świat Finansowy